„Potrzebujemy rolnictwa i przemysłu,
ale nie możemy pozwolić im
na rządzenie się według własnych zasad."
Jim Murray,
dyrektor Europejskiego Biura Organizacji Konsumenckich

Szanowni Państwo,

Analizując zacytowaną wypowiedź europejskiego przedstawiciela odbiorców wyrobów przemysłowych i rolniczych trudno oprzeć się wrażeniu, że jest ona świadectwem uwidaczniającym istnienie podstawowej sprzeczności między producentami a konsumentami. Sprzeczności ujawniającej się mimo formalnych zaklęć mających przekonać odbiorców, że władcy przemysłu o niczym innym nie marzą, jak o tworzeniu nowych przedsięwzięć zorientowanych przede wszystkim na Klienta.

Jest oczywiste, że dotyczy to także naszej ulubionej dziedziny, jaką jest elektroenergetyka. Wytwarzane jest przekonanie, że misją firm energetycznych w Polsce jest wykorzystywanie dogłębnej wiedzy i metodologii w celu opracowania zintegrowanych rozwiązań dla klientów przedsiębiorstw energetycznych, wiążących ich z produktami i marką przedsiębiorstwa. O tym, że tak często nie jest, przekonać się można czytając uważnie umowy, jakie Klienci są zmuszeni zawierać z firmami energetycznymi lub próbując uzyskać warunki przyłączenia dla domów letniskowych czy całorocznych.

Zacytowane na wstępie powiedzenie w pewien sposób koresponduje ze stwierdzeniami Jose Saramago, portugalskiego pisarza, komunisty, laureata literackiej Nagrody Nobla z 1998 r., zawartymi w jego najnowszej powieści, w których zapewnia, że demokracji już nie ma, że zastąpiła ją władza ekonomiczna kontrolująca świat według własnych zasad i to ona podsunęła rządom myśl, że gospodarka musi mieć wolne ręce, a pełne zatrudnienie jest przeszkodą. W wywiadzie zamieszczonym w Le Nouvel Observateur pod koniec października tego roku[1)] stwierdził on, między innymi, że: „…demokracjami kierują władze, które wcale nie są demokratyczne. Czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy jest instytucją demokratyczną? Nie. A Światowa Organizacja Handlu? Też nie. A to właśnie one decydują o naszych losach, naszym szczęściu. Nie ma demokracji, jest tylko pozór demokracji. (…)"

Z pewnością nie można się zgodzić z całością wypowiedzi, ale coś w niej jednak jest prawdziwego.

Ale te dywagacje tylko pozornie nie wiążą się z energetyką.

Wiemy na przykład, że w światowej energetyce przemiany nie są niczym nowym. Minione dziesięciolecia charakteryzowały się w tej branży brakiem stabilności cen, konsolidacją, konwergencją różnych segmentów energetyki, fuzjami i przejęciami oraz prywatyzacją. Deregulacja w elektroenergetyce i gazownictwie w wielu krajach spowodowała, że ustawodawstwo dotyczące tych gałęzi przemysłu podlegało i nadal podlega gwałtownym zmianom. Jednocześnie, w wyniku międzynarodowej ekspansji i globalizacji, wzrasta konkurencja między firmami, a na rynku pojawiają się nowe podmioty. Chyba także nie ulega wątpliwości, że nadal obserwować będziemy kontynuację wielu z tych tendencji. Ponadto restrukturyzacja energetyki odbywa się równolegle z pojawieniem się wielkich sił technologicznych, to jest Internetu i e-biznesu. To one stają się głównym motorem zmian w branży.

W sytuacji nowych wyzwań ze strony konkurentów, a także szybko zmieniających się technologii i oczekiwań rynku, przedsiębiorstwa energetyczne muszą krytycznie przeanalizować swoje aktualne strategie, opracować nowe, a także nauczyć się zarządzać pojawiającymi się, bardziej złożonymi ryzykami działalności.

Ale trzeba także umieć odpowiedzieć na pytanie, czy ciągłe naciski państwowych kopalń, wytwórców i dystrybutorów w Polsce na podwyżki cen energii i jawna niechęć do dzielenia się z budżetem państwa zyskami nie jest właśnie zacytowanym na wstępie „rządzeniem się według własnych zasad"? I czy wreszcie nie jest naszym obowiązkiem domaganie się od państwa, które przecież koniecznie chce być nadal właścicielem sektora paliwowo-energetycznego, aby określiło własną wizję rozwoju i narodowe priorytety w obszarze szeroko rozumianej energetyki, czy są nimi intensywna rozbudowa górnictwa węgla kamiennego i brunatnego, rozwój energetyki jądrowej, współpraca z Amerykanami przy budowie elektrowni wykorzystujących efekty technologii gazyfikacj i węgla, czy też energetyka ekologiczna wykorzystująca źródła rozproszone, własne zasoby geotermalne, biopaliwa, energię sił przyrody, czy też tak jak do tej pory będziemy wiecznie dyskutowali na niezliczonych konferencjach, seminariach czy sympozjach?

Tomasz E. Kołakowski

---

1) Cytowanym za Forum nr 47 (20.11 – 26.11 2006).